Nr. 2. Kraków, dnia 28 stycznia 1903 r. Rok XI.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Organ Izraelicki dla spraw ekonomicznych, społecznych i politycznych.

wychodzi dwa razy w miesiącu. 

Wydawca i Redaktor:	Redakcya i Administracya:	Prenumerata wynosi:
Ch. N. Reichenberg.	Kraków, ul. Starowiślna Nr. 45.	rocznie 6 Kor. — półrocznie 3 Kor.

Miejski skład węgli.

Od czasu zaprowadzenia przez tutejszą Radę gminną miejskiej sprzedaży węgli nie było takich strasznych mrozów jak w tym roku i sfery w Magistracie, które kierują tym składem, nie miały dotychczas sposobności, aby zauważyć braki w tej dla mieszkańców miasta tak doniosłej instytucyi dobroczynnej i tych usunąć, albo manipulacyę w tymże miejskiem składzie węgli dla dobra publiczności całkiem zreorganizować. Otóż obecna sroga zima będzie dopiero porą doświadczeń dla tutejszego Magistratu co do organizacyi sprzedaży węgli, ażeby taka wprawdzie się przyczyniła do ulżenia cierpień marznącej biednej ludności w Krakowie bez różnicy wyznania i nie jak ona dotychczas wcale nie zapobiegła złemu i owszem dostarczała jeszcze niesumiennym ludziom okazyję do wyzyskiwania i krzywdzenia rodzin w mieście, które są razem z drobną dziatwą srogo nawiedzone w obecnej ostrej zimie.

W łagodnej zimie zeszłego roku, kiedy mało zapotrzebowano węgli u biednych familij, ukazywały się na najodleglejszych ulicach miasta i przedmieść węglowe wozy magistrackie i zwiastowały mieszkańcom swoją obecność aż trąbkami tryumfalnemi, czyniły to właśnie w czasie, kiedy w Krakowie wcale nie brakowało węgli i ogólnie przypuszczano, że jeżeli Magistrat rozporządza takiem ogromnem zapasem węgli w czasie niepotrzeby, zaopatrzy się tenże na czas ostrych mrozów jeszcze w większy zapas, aby módz okazać swoją działalność dobroczynną, dostarczania publiczności taniego opału, wtedy, kiedy ten artykuł jest dla wszystkich niezbędnym i dla biednych z powodu drożyzny nie do zdobycia. Przypuszczenie to nie ziściło się, jak właśnie się okazuje ze skandalu węglowego, który nie schodzi z porządku dziennego w mieście od czasu nastania mocnych mrozów. Otóż widzi się, że miejski skład węgli jest absolutnie źle zorganizowany że brak w nim przezorności i oględności kupieckiej i że personal jego nie podlega żadnej dyscyplinie i nikt nie czuwa nawet nad tem, aby tenże swoje obowiązki jakoś spełniał. Nie zaopatrzono składu w ilość węgli, która by obecnie podczas mrozów wystarczała na pokrycie koniecznej potrzeby mieszkańców miasta. Rozwoziciele sprzedawali magistrackie węgle, które były przecież przeznaczone dla ludności, hurtownie odprzedawcom, a nikt im w tej dla instytucyi humanitarnej hańbiącej manipulacyi nie przeszkodził, wbrew nawoływaniu tutejszej prasy codziennej. Możemy tu na mocy własnych przekonań twierdzić, że mnóstwo familij, które się do czasu urządzenia miejskiego składu zaopatrywały zawsze we węgle na całą zimę, są w tej zimie zawiedzione przez magistracki skład, albowiem liczyły na jego węgle i nie zapełniły swoich piwnic potrzebnym materyałem palnym.

Tak klasa zamożniejsza jak i biedacy marzną w tej zimie z powodu dezorganizacyi miejskiego składu węgli.

Piszący obecny artykuł, redaktor tego pisma, nie bawi się chętnie w wielką politykę i zajmuje się kwestyami, które są w oczach naszych polityków może drobnostkami, ale według jego pojęcia sprawami pierwszorzędnemi, a jedną z tych spraw jest tani opał dla marznącej biednej ludności. Pozwalamy sobie Świetnemu Magistratowi określić w jaki sposób powinien być tutejszy miejski skład węgli zreorganizowany, ażeby nietylko istniał w mieście na okaz, ale ażeby zarazem działał skutecznie dla dobra mieszkańców.

Otóż powinien skład zawsze trzymać nienaruszalny zapas węgli w pogotowiu na porę ostrych mrozów. Podczas tychże nie ograniczać się na obcych najętych wozach, ale celem rozwożenia węgli na miasto także używać wozów miejskich. (W czasie mrozów te wozy i tak nie są w żadnem użyciu.) Do rajonowego nadzorowania porządku przy sprzedaży i zanoszenia pojedyńczych worków węgli możnaby używać część personalu straży ogniowej (w czasie mrozów niebezpieczeństwo ogniowe jest mniejsze i wtenczas cały personal jest zbytecznym i można część tego bardzo dobrze do wspomnianego celu używać). Dopiero kiedy ten skład węgli zostanie zor-

ganizowany po europejsku, wtenczas będzie ważnym i zbawiennym czynnikiem dla wszystkich klas ludności w Krakowie.

Dobroczynność żydowska w Nowym Jorku.

Przypuszczenie, że komu się tylko uda dostać się po za morze Atlantyckie ten jest raz na zawsze wolnym od wszystkich walk o jego byt jest ogólną podnietą do wychodźtwa naszych galicyjskich współbraci do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Ale według sprawozdania „Stowarzyszenia ku pielęgnowaniu dobroczynności dla żydów w Nowym Jorku“ (United bebrew charities of the Cyty of New Jork) które nam zarząd tegoż przysłał w celu zrobienia z niego użytku publicystycznego, przedstawiają się stosunki emigrantów żydowskich w Nowym Jorku całkiem inaczej, jak tu w Galicyi w tym względzie się przypuszcza.

Sprawozdanie to przedstawia zaraz z początku straszną walkę o byt, którą muszą toczyć żydowscy przybysze do Ameryki, czasem szereg lat, nim się zdobędą na osiągnięcie jakich środków do utrzymania, tem bardziej, jeżeli ci przybysze nie nauczyli się w kraju rodzinnym jakiego rzemiosła, lub nie przyzwyczaili się w tymże do ciężkiej fizycznej pracy i są li tylko tak zwanemi praktycznemi handlowcami. Nie jeden z emigrantów żydowskich, wywodzi to sprawozdanie z boleścią, znajduje w Ameryce zamiast spodziewanego raju, istne męczeństwa prawdziwego piekła. Wszakże dodaje sprawozeanie, że potomstwo tych z Europy do Ameryki przybyłych i osiedlonych żydów, które się wychowa w sposób amerykański, znajduje się już wogóle w dobrych gospodarskich i obywatelskich stosunkach.

Sprawozdanie to wywodzi dalej co następuje: Z 600.000 żydów zamieszkałych obecnie w Nowym Jorku 70.000 do 100.000 dusz musi pobierać wsparcia ze strony różnych stowarzyszeń i zakładów humanitarnych. Cała ta ludność, która jest w Nowym Jorku skazana na pomoc dobroczynności znajduje się w podobnem położeniu ekonomicznem jak biedna klasa żydowska w Rosyi i Galicyi. Stan ten, przyznaje sprawozdanie, jest dla Stanów Zjednoczonych Ameryki zawstydzający, ale zło leży w ogromnej imigracyi ludzi bezfachowych do tego nowego, rzekomo, złotodajnego świata. Do tego biedactwa imigrantów żydowskich w Ameryce przyczynia się także ich nieznajomość języka angielskiego. Powyż wspomniane stowarzyszenie w Now-Jorku wspierało w roku 1902 nie mniej i nie więcej jak 11.447 familij, tj. 68.604 głów, i utrzymywało zupełnie 4.214 familij tj. 26.076 głów z powdu okazujących się braków zatrndnienia i zarobku. Dział pośrednictwa pracy tegoż stowarzyszenia wyszukał w roku 1902 pracę dla 10.456 osób.

Zajmującą jest statystyka narodowości tych żydów w Ameryce, którym wspomniany dział pośrednictwa pracy udzielił zatrudnienia. Pomiędzy tymi 10.456 znajdowało się 1.701 amerykanów (ci rodzili się rzekomo na ziemi amerykańskiej) 724 niemców 3.672 rosyan, 1246 austryaków, 906 rumuńczyków, 416 anglików, 642 węgrów, 472 turków, 66 bułgarów, 45 serbów, 22 belgijczyków, a co do 544 nie stwierdzono narodewości.

Utrzymanie biura pośrednictwa pracy „Unitet Hebrew charities“ kosztowało w r. 1902 razem 3.284 dol. (Ciekawi jesteśmy coby wynosiły koszta zakładu w takiem rozmiarze w Galicyi i ile by się do niego cisnęło urzędników, darmozjadów i synekurzystów za protekcyą?) Biuro w którem przyjęto imigrantów kosztowało razem 1.320 dolarów. Dla starców, wdów i sierot rozdało stowarzyszenie w roku 1902 jako stałe pensyje 25.168 dolarów, natomiast wynosiły nie stałe datki pieniężne 70.000 dolarów. Za pielęgnowanie uzdrowieńców wydało stowarzyszenie 10.160 dolarów, na wsparcie biednych podróżnych 1.049 osób, 18.122 dolarów; na pogrzeby biednych zmarłych 1019 dolarów.

Dochody stowarzyszenia pochodziły od 18 filij tego stowarzyszenia w samym Now-Jorku, i z dobrowolnych datków i t. d.

Sprawozdanie podnosi jeszcze, że członkowie tego olbrzymiego zakładu dobroczyności w Nowym Jorku składają się po większej części z amerykańskich i niemieckich żydów, a nie z rosyjskich lub polskich; wynika to z tego powodu, że ci ostatni są osobno zorganizowani do działania na polu wspierania swoich współziomków.

Lokalne.

Izba hadlowa i przemysłowa Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie tutejszej Izby handlowej pod przewodnictwem prezydenta, radcy cesarskiego p. Alberta Mendelsburga. Jako komisarz rządowy asystował delegat namiestnictwa p. Adam Federowicz.

Pan prezydent otworzył posiedzenie udzielając szefowi biura p. dr. Arturowi Benisowi, głosu do przedłożenia sprawozdania z wyniku pracy nad zestawieniem spisu przemysłowców w zachodniej Galicyi. Razem istnieje w zachodniej części naszego kraju 46.679 przemysłowców przez władzę upoważnionych (w samym Krakowie 5.464) i 27.646 przez władzę nieupoważnionych, które prowadzą przemysł domowy.

Spis tych 74.335 upoważnionych i nieupoważnionych przemysłowców ułożyło biuro Izby na dwóch tabelach, według których nastąpi ze strony centralnej komisyi statystycznej opublikowanie wyniku tego spisu.

Następnie referował radca p. Józef Falter w zastępstwie nieobecnego na posiedzeniu radcy p. Wilhelma Merza, sprawozdanie zamknięcia rachunków Izby za rok 1902 i na wniosek p. referenta udzieliła Izba absolutoryum prezydentowi p. Albertowi Mendelsburgowi, skarbnikowi p. Henrykowi Schwarcowi i prowadzącemu rachnnki Izby p. Izydorowi Jachniewiczowi.

Komisya kolejowa złożyła sprawozdanie z obrad nad wnioskiem radcy p. Dawida Mandla, aby się Izba udała z prośbą do ministerstwa kolejowego o przyspieszenie ruchu transportowego na kolejach galicyjskich i Izba powzięła uchwałę wystosować podanie do wzmiankowanego ministerstwa w duchu wnioskodawcy, radcy p. Mandla.

Izba uchwaliła zwołać ankietę złożoną z kupców, fabrykantów i szynkarzy w sprawie projektowanej ustawy przeciw opilstwu.

Imieniem komisyi połączonych sekcyj, szef biura Izby, dr. Benis, wypowiedział referat o sprawozdaniu ministerstwa handlu za rok 1901. dotyczącem popierania drobnego przemysłu. P. referent

wykazał niesłychane upośledzenie Galicyi na tem polu. Oto kilka ilustracyj: Na 40 członków Rady przybocznej, będącej organem ministerstwa handlu w tych sprawach ma Galicya 3 głosy (X. Pastor Romanowicz, Rutowski); ani Galicya zachodnia, ani m. Kraków nie mają tam swego reprezentanta. Na zwiedzanie wystawy motorów dla małego przemysłu udzieliło ministerstwo rękodzielnikom 332 stypendyów, z tego tylko 2 dla Galicyi; wystaw motorów i maszyn roboczych urządzono 17, z tego tylko 1 w Galicyi, jeszcze w roku 1894; kursów wędrownych majsterskich dla szewców, krawców i stolarzy urządzono 40, z tego ani jednego w Galicyi; na kursa majsterskie w Wiedniu przyjęto szewców 107 z Galicyi 2; krawców 104, z Galicyi 4; stolarzy 61, z Galicyi 3; cieśli 45, z Galicyi 1; ślusarzy 46, z z Galicyi 3. Mimo to ministerstwo handlu oddala ciągle prośby galicyjskich rękodzielników, szczególnie szewców i krawców, pragnących brać udział w wiedeńskich kursach, tak, że rękodzielnicy ci zrażeni ciągłemi odmowami, teraz nie kuszą się nawet o przyjęcie. — Spółkom zarobkowym i cechom udzieliło ministerstwo handlu maszyn razem za 802.031 k. 61 h.; z tego otrzymała Galicya łącznie z wydziałem krajowym maszyn wartości 14.515 k. 44 h. Stowarzyszeniom zarobkowym i rękodzielniczym udzieliło ministerstwo handlu pożyczek w kwocie 136.633 k. 56 h.: a ani jednej dla Galicyi.

Izba uchwaliła przedstawić ten stan rzeczy w zażaleniu, mające być wniesione do ministerstwa handlu i żądać energicznie zmiany tych krzywdzących kraj stosunków. Odpis memoryału będzie przesłany ministerstwu Galicyi, Kołu polskiemu, posłom krakowskim i wydziałowi krajowemu.

Na zapytanie władz, Izba uchwaliła oświadczyć się: 1) za podniesieniem wynagrodzenia asesorom sądów przemysłowych ze stanu robotniczego do kwoty 3 k. za pół dnia, 6 k. za cały dzień; 2) za utworzeniem osobnego stowarzyszenia przemysłowego z księgarzy krakowskich; 3) za udzieleniem koncesyi prywatnej osobie na założenie hali licytacyjnej w Krakowie; 4) za udzieleniem zezwolenia na 2-tygodniowe jarmarki w Limanowy dla handlu bydłem.

Trzeci most na Wiśle. Na wniosek p. radcy Jakóba Judkiewicza, Izba upoważniła prezydyum aby zwróciło się z prośbą do namiestnictwa, iżby jeszcze w zimie przeprowadziło przygotowawcze kroki, a zaraz z wiosną przystąpiło do budowy trzeciego mostu na Wiśle. Wniosek ten przyjęty został z brawem.

Po posiedzeniu jawnem odbyło się poufne posiedzenie w sprawie odpowiedzi na zapytanie ministerstwa handlu, co do uregulowania handlu drobiem.

Biuro Izby wydało w ostatnich dniach drukowane sprawozdanie z czynności tejże w roku 1901. Sprawozdanie to obejmuje 258 stronic (oktawowego formatu). Czytanie tego sprawozdania możemy zalecić każdemu inteligentnemu kupcowi, bo znajduje się w niem pouczający materyał dla świata handlowego. Zdaje nam się, że można to dziełko dostać w tutejszej Izbie handlowej i przemysłowej bezpłatnie.

Rada wyznaniowa w Krakowie. W niedzielę dnia 25 b. m. odbyło się posiedzenie tutejszego przełożeństwa gminy izraelickiej pod przewodnictwem prezydenta p, dra Leona Horowitza. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zawiadamia p. prezydent Radę, że rozpisał konkurs na dzierżawę łazienek własności gminy będących i znajdujących się przy ul. Szerokiej. Kontrakt z obecnym dzierżawcą upływa z dniem 1 marca b. r. Ogłoszenie o konkursie tem rozlepiono w przedsieniach najbardziej frekwentowanych bożnic i domów modlitwy. Zarazem zawiadamia p. prezydent, że otrzymał telegraficzne polecenie od p. dra Arnolda Rapoporta de Porada, aby urządził rozdawanie 1000 centnarów węgli dla biednych w gminie na jego rachunek. W tym względzie poczynił p. prezydent odpowiednie kroki i rozdawanie to będzie w najkrótszym czasie uskutecznione.

I. wiceprezydent, radca cesarski p. Hirsch Landau stawia wniosek nagły, aby zwinkulować fundusz żelazny gminy, który się obecnie znajduje w depozycie filii Banku hipotecznego w Krakowie. Po głosowaniu przyjęto nagłość wniosku i p. prezydent otworzył dyskusyę nad tymże.

Przełożony p. dr. Adolf Fischler przemawia za oddaniem tej sprawy wybierać się mającej komisyi, ażeby zbadała najsamprzód, czy wszystkie poszczególne kwoty, które się mieszczą w funduszu żelaznym, są w istocie przeznaczone ze strony odnośnych fundatorów do uzupełnienia tegoż funduszu i czy niema w tymże kwoty, które do funduszu żelaznego wcale nie należą,

Przeł. p. dr. Adolf Gross rozwodzi się nad prawną stroną wniosku p. wiceprezydenta i przychyla się do wywodów p, dra Fischlera. Natomiast przemawiali przeł. pp. dr. Samuel Tilles, Mojżesz Isenberg i Salomon Rittermann za wnioskiem p. wiceprezydenta ażeby cały fundusz żelazny gminny winkulować.

Nareszcie zabiera głos w tej sprawie p. prezydent i objaśnia, że wypożyczono z funduszu zelaznego 80.000 koron na zakupienie gruntów celem powiększenia cmentarza i na budowę hali przedpogrzebowej, którą kwotę ma się zwrócić w ciągu 15 lat, dalej są już fundacye Loewensteinów, dra Warschauera i Fragnerów winkulowane, zatem pozostaje jeszcze nieznaczna kwota do winkulacyi i p. prezydent zgadza się także z wnioskiem przeł. p. dra Fischlera, aby tą sprawę oddać komisyi do rozpatrzenia i przedłożenia plenum Rady, co też uchwalono.

Na wniosek komisyi szpitalnej uchwalono przyjąć dwóch mężczyzn do szpitala na oddział dla nieuleczalnych. Uchwalono odnowić kontrakt najmu na lokal biura gminy i przystąpiono do dalszych obrad nad nowym regulaminem szpitala izraelickiego, który wynik podamy z drukiem tegoż regulaminu w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Przy tej sposobności zawiadamiamy, że pierwsze posiedzenie komisyi macówki odbędzie się w tym tygodniu i uchwałę tegoż podamy w następnym numerze.

Wręczenie albumu Henrykowi Sienkiewiczowi. Tutejsze mieszczaństwo powzięło przed niedawnym czasem myśl uczczenia zasługi największego pisarza polskiego w teraźniejszości, Henryka Sienkiewicza, wręczeniem mu pod wszystkiemi względami po mistrzowsku wykonanego albumu z podpisami wszystkich cechów krakowskich.

Akt wręczenia tego albumu odbył się tutaj dnia 20 b. m. w sali cechu rzeźniczego. Sala była wspaniale udekorowana i na galeryi znajdowała się orkiestra Harmonii, w sali zaś ustawili się przedstawiciele wszystkich krakowskich cechów z buławami i emblematami poszczególnych stowarzyszeń. Oprócz tego byli obecni pp. Stanisław hr. Tarnowski I wiceprezes miasta prof. Leo, poseł na Sejm p. Jan Kanty Federowicz, ksiądz dr. Julian Bukowski i t. d.

O godzinie 12 w południe wprowadzili pp. Piotr Kosobudzki i Józef Bialik do sali Henryka Sienkiewicza, którego przyjęto z głębokiem uszanowaniem i który zajął swoje miejsce honorowe. Pre-

zes koła mieszczańskiego, p. Piotr Kosobudzki, wygłosił do Sienkiewicza świetną mowę okolicznościową, na którą mistrz w swój sposób odpowiedział Pan Kosobudzki wręczył hołdowanemu wspomniany album i ku końcowi tej podniosłej uroczystości obchodził Sienkiewicz cały szpaler, który się składał z przedstawicieli cechów i uścisnął dłoń każdemu z osobna.

Całemu temu aktowi towarzyszyła orkiestra Harmonii odegraniem pieśni narodowych.

W otoczeniu pp. Kosobudzkiego i Bialika opuścił Henryk Sienkiewicz salę, w której mieszczaństwo krakowskie oddało mu cześć i hołd za jego zasługi na polu piśmiennictwa narodowego.

Dwuroczne zgromadzenie tutejszego stowarzyszenia „Esru" odbyło się w dniu 25 b. m. Dokładne sprawozdanie tegoż zgromadzenia podamy w następnym numerze.

Melamed wiejski obwiniony o kradzież. Dnia 16 b. m. stawał 17-letni melamed wiejski (nauczyciel) nazwiskiem Jakób Multer, przed tutejszym trybunałem karnym jako obwiniony o zbrodnię kradieży. Tenże pełnił obowiązki nauczyciela wiejskiego u szynkarza Markusa Sperbera w Dębnie, któremu w niewytłomaczony sposób zaczęły ginąć pieniądze. Naprzykład pani Cypra Sperberowa schowała do siennika kwotę 400 koron a z tych ubywało po kilkadziesiąt koron. Markus Sperber ukrył 120 w piecu, ktoś tę manipulacyę podpatrzył i przywłaszczył sobie część tych w piecu ukrytych pieniędzy. Sperberowie doszli nareszcie do wykrycia braku 120 koron i obwinili melameda, że on sobie te pieniądze przywłaszczył, a gdy zrobili rewizyę w kufrze melameda, to znaleźli w niej 70 koron w gotówce. Sprawę tę oddali Sperberowie do sądu, gdzie miał się biedny 17 letni melamed uniewinnić, co się mu udało. Zaprzeczył on stanowczo, aby się dopuścił kradzieży, rodzina Sperberów, wywodził młody melamed, okradała się wciąż wzajemnie i dla tego żona schowała pieniądze swoje do własnego siennika, a mąż znowu do pieca. Obwiniony otrzymał te w jego skrzynce znalezione 70 koron pocztą i te pieniądze ukrywał starannie, aby nie padły ofiarą nieporozumienia w familii Sperberów w rzeczach pieniężnych.

Na swojem melamedowstwie źle wyszedł, bo nietylko mu przyrzeczonej pensyi nie wypłacono ale go jeszcze widocznie o kradzież obwiniono, aby mu jego należytości nie zapłacono.

Trybonał uwolnił obwinionego 17 letniego melameda Multera z powodu braku jakichkolwiek dowodów jego winy.

Hurtownicy cukru z Krakowa i Galicyi zachodniej zebrali się dn. 25 b. m. na narady z powodu, że obecny kartel fabrykantów podkopuje wielce handel w ten sposób, że przy większych zakupnach nie przyznaje im stopniowo odpowiedniego rabatu wskutek czego hurtownicy, skrępowani cenami, przy dalszej sprzedaży nie mogą ofiarować należytych opustów mniejszym kupcom, na czem znowu cierpi szersza publiczność. Zebrani obradowali pod przewodnictwem .członka Izby handlowej i przemysłowej D. Mandla i postanowili założyć stowarzyszenie hurtowników cukrowych oraz zwrócić się do Koła polskiego z prośbą, ażeby przy sposobności obecnego przedłożenia rządowego w sprawie cukrowej wyjednało dla kupców hurtownych przyznanie odpowiednich opustów, wprowadzonych już w życie przy innych podobnych monopolach.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza Tow. Wzajem. Ubezpieczeń przeprowadziła na posiedzeniach, które się odbyły w dniach 19 i 20 bm. rewizye dotychczasowej tazyfy ubezpieczeń ogniowych i jej zmianę według wniosków dyrekcyi i komisyi taryfowej. Nowa taryfa wejdzie w życie z dniem 1. kwietnia b. r., nie jest wyższa od taryfy Towarzystw konkurencyjnych, a w wielu pozycyach niższą.

Nekrologia. W środę dnia 21 b. m. zmarł w Wiedniu tutejszy adwokat dr, Ignacy Süsser, po długiej i dolegliwej chorobie i po operacyi, której się z konieczności poddać musiał. Zmarły uchodził za jednego z najlepszych prawników w Krakowie i oprócz tego był od najwcześniejszej młodości współpracownikiem różnych pism literackich, redagował dłuższy czas „Krytykę", którą p. Wilhelm Feldmann obecnie wydaje, przetłómaczył dzieła obcojęzyczne na język polski i był zarazem korespondentem żydowskich pism, t. j. „Ojczyzny" we Lwowie (to pismo już kilka lat nie wychodzi) i „Jsraelity" w Warszawie.

Zwloki zmarłege przyprowadzono tutaj i pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 26 b. m.

Cześć Jego pamięci!

Rozmaitości.

Monopol tytoniowy w Austryi. Z spedaży wyrobów tytoniowych w pierwszym kwartale roku ubiegłego wpłynęło do kasy państwowej k. 97.326.284 Sprzedaż tak zwanych specycalnych wyrobów przyniosła w tym czasie 5.309.418 koron. Za granicę wywożono tytoniu, cygar i papierosów za 1.162.942 koron. Ogólny dochód państwowy z tego źródła wynosił w I. kwartale 1902 r. koron 103.806.862. Najwięcej tytoniu, za 26.764.642 k. wypotrzebowały Czechy; Austrya dolna za 24.562.898 koron, następnie Galicya za 13.199.733 koron.

(Cyfra ta cechuje ubóstwo galicyjskie, bo w Czechach jest mniej mieszkańców jak w Galicyi i ten kraj konsumuje tytoń za podwójną sumę jak Galicya. Widać że jak czech pali kuba za 10 h. zadowoli się galicyanin krótkim za 5 h.)

W tym kwartale sprzedano ogółem 590.060.479 sztuk cygar. Papierosów sprzedano 648.623.500 drama, 594.778.400 sportów, 594.778.400 damskich 106.602.077, sułtanów 68.298.349. „Nil" poszły w liczbie 3:673. 040 sztuk.

Wojskowa uroczystość Makabeuszowska w Londynie. W centralnej synagodze w Londynie odbyło się dnia 2 b. m. wojskowa uroczystość Makabeuszowska. Przy tej uroczystości wzięło udział 274 żydowskich żołnierzy z wszystkich regimentów i gatunków broni przy współudziale 43 żydowskich oficerów. Z gości zjawili się na uroczystość oprócz kilku księży katolickich, Lorda Majora, (burmistrz Londynu) i wszystkich urzędników magistratu Londynu, także zwycięzca boerów, marszałek Roberts

Marszal Roberts został przyjęty w synagodze przez kaznodzieję wojskowego z błogosławieństwem „baruch habu" (niech będzie błogosławionym ten co przyszedł).

Rabin F. L. Cohen zabrał głos i omówił najsamprzód znaczenie uroczystości chaniku, podniósł zdolność i wierność żydów należących do armii angielskiej· Mowca skończył wezwaniem do żydowskich żołnierzy, aby jak dotąd tak i nadal służyli wiernie królowi Edwardowi VII.

Położenie ruchu budowlanego Galicyi przedstawia wiedeńskie czasopismo „Baukeramik" w słowach następujących: „Rozpaczliwem jest położenie prze-

mysłu budowlanego we Lwowie i innych miastach Galicyi. Ma się tu do zwalczenia ciężką stagnacyę a brak pracy stał się już powszechnym".

Z rzutu oka na ten przemysł, jaki podaje wspomniane pismo, dojść musimy do przykrego wniosku, że w Galicyi stagnacya przemysłowa jest najwybitniejszą, — wybitniejszą niż gdziekołwiek indziej w Austryi. Autor tego artykułu pisze o rozpaczliwem położeniu we Lwowie, a cóż na to można powiedziać o Krakowie. Wszakżesz we Lwowie stosunki są znacznie lepsze niż u nas.

Nowa taryfa cłowa. Według relacyi p. prezydenta ministrów, którą tenże zdał na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu, zaprowadzi się w Austryi nową taryfę cłową jak następuje:

Przenica	100 klg.	koron 7· 50
Żyto	" "	" 7 "
Jęczmień	" "	" 4 "
Owies	" "	" 6 "
Kukurudza	" "	" 4 "
Słód	" "	" 5· 40
Mąka	" "	" 15 "
Winogrona	" "	" 40 "
Owoce deser.	" "	" 20 "
Jarzyna des.	" "	" 20 "
Kwiaty	" "	" 50 "
Chmiel	" "	" 70 "
Dróbe nież.	" "	" 25 "
Ryby	" "	" 20 "
Masło	" "	" 35 "
Tłuszcz świński	"	" 45 "
Wino w beczkach	hektoliter	" 60 "
Wino w flaszkach		" 75 "
Wino musujące	"	" 150 "
Woły od sztuki		" 60 "
Krowy	" "	" 30 "
Młode bydło	" "	" 18 "

Żydzi w Marokko. Przy sposobności panującego niespokoju w Marokko nie omieszkamy podać cokolwiek o naszych współwyznawcach w tym barbażyńskiem państwie w Afryce. W Marokko żyje 1.500.000 dusz żydowskich. Ci są pozbawieni wszystkich praw politycznych w tym despotycznie opanowanym kraju, żyją pod bardzo prymitywnemi warunkami ekonomicznemi, są znieważani i mordowani bez żadnych przyczyn. Podanie araba, że żyd złożeczył na proroka Islamu już jest dostatecznym powodem do zasądzenia go na karę śmierci.

Już nieraz usiłowali nasi filantropi wyjednać w drodze dyplomatycznej polepszenie bytu naszych nieszczęśliwych braci w Marokko, jak wówczas ś. p. Mojżesz Montefiore i „Alliance Israelite" w roku 1880, ale wszystko nadaremnie, żydzi są w Marokko dalej prześladowani i gnębieni.

Może nareszcie inny system rządu przeprowadzi przeinaczenie położenia naszych współbraci w tym przeklętym kraju.

Właśnie donosi „Wr. Allg. Ztg." z Fezu (w Marokko) że się tam odbyla rzeź żydów i 20 znich padło trupem.

Żydowscy senatorowie we Francyi. Przy ostatnich wybora h uzupełniających do senatu francuzkiego wyszedł z urny żyd Cremteux, (krewny sławnego Adolpha Cremieux) jest on czwartym z rzędu senatorem żydowskim we Francyi. Trzej dotychczasowi nazywają się: Dawid Reynal, Paul Strauss i Gustaw Milliard.

Czasopiśmiennictwo w Węgrzech. Węgierskich pism czasowych i dzienników wychodzi obecnie 1156, samych dzienników politycznych 70, z tych 24 wychodzi w Peszcie. Wydawnictw niemieckich jest w krajach korony św. Szczepana 192, serbskich i chorwackich 26, słowackich 31, rumuńskich 23, ruskich 3 i 10 innojęzycznych.

Miejski skład węgli. W uzupełnieniu naszego artykułu wstępnego zaznaczamy, że magistrat tutejszy rozporządza wielkiem placem, który jest zaopatrzonym torem kalejowym i na którym można bardzo dobrze umieścić ilość 200 wagonów węgla jako nienaruszalny zapas na czas mrozów, tj. p l a c n a k t ó r y m s i ę m i e ś c i g a z o w n i a m i e j s k a. Ten plac powinien i tak być używany na cele miejskiego składu węgli a nie jak dotychczas na ciasnym dworcu kolejowym. Tak gazownia jak i miejski skład węgli mogą się na tem miejscu wygodnie mieścić i magistrat oszczędziłby koszta, które wydaje na skład na dworcu kolejowym.

Odpowiedzialny redaktor: Ch. N. Reichenberg. W drukarni W. Poturalskiego w Podgórzu.